Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 12 (813)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, sobota, dnia 28 marca 1931 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty:
w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXVI.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Przed 1-ym Majem

Uchwała Centralnego Kom. Wykonawczego Polskiej Partji Socjalistycznej.

C.K.W. na posiedzeniu, odbytem w dniu 24 marca, postanowił wezwać całą organizację partyjną do uroczystego i powszechnego urządzenia w porozumieniu z bratniemi organizacjami zawodowemi święta 1 maja.

Zgodnie ze swoją tradycją okresu rządów zaborczych i okupacyjnych a także z tradycją ugruntowaną w Polsce Niepodległej — PPS w dniu 1 maja powoła lud pracujący miast i wsi do wzięcia udziału wraz z klasą robotniczą całego świata w święcie 1-szo majowym przez solidarne wstrzymanie się od pracy i udział w manifestacjach.

Komitety partyjne wystąpią w dniu 1-ym maja w porozumieniu z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych urządzając uroczyste zgromadzenia, pochody, akademje, odczyty i t. d. pod następującemi hasłami:

1) Walka z zakusami faszyzmu i komunizmu na republikański i demokratyczny ustrój Państwa Polskiego,

2) Walka o pokój i międzynarodowe braterstwo ludów,

3) Walka z militaryzmem; ograniczenie zbrojeń,

4) Walka z atakami na ustawodawstwo i zarobki robotnicze.

5) Walka z kryzysem gospodarczym i bezrobociem, walka o 40 godzinny tydzień pracy i ubezpieczenie na starość.

6) Walka o nadzielenie ziemią włościan małorolnych, bezrolnych i robotników rolnych.

W sobotę dnia 28 marca 1931 roku, o godzinie 7 wieczorem, w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 16 rozpoczną się obrady

Konferencji Międzydzielnicowej P. P. S.

OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

Obrady poświęcone będą sprawozdaniom z działalności Okręgu, wyborom nowych władz partyjnych i omówieniu obecnej sytuacji politycznej i naszych zadań.

Wstęp mają członkowie Komitetów Dzielnicowych, O. K. R., Komisja Rewizyjna, Wydział Kobiecy. Z głosem doradczym wstęp mają członkowie Sądu Partyjnego, Radni Miejscy, przedstawiciele T.U.R. i R. T. P. Dz.

Sekretarjat Ł. O. K. R. P. P. S.
(—) J. Wojdan.

Bat na robotników

Kapitalistyczne zakusy na zdobycze polskiej klasy robotniczej, zagwarantowane Konstytucją i prawem państwowem.

„Prawda" fabrykancka i kłamstwa N. P. R. Lewicy.

Robotnik łódzki słyszał dużo obiecanek przed wyborami. „Jedynka" obiecywała. Robotnik obiecankom tym wierzył, czy niewierzył, lecz głos swój na sanację oddał. Robotnik dał mandaty poselskie najgorszym swoim wrogom. Robotnik łódzki w tych dniach głosowania kręcił na siebie bat i to mocny. Ci którym bat oddał w ręce, ćwiczą go nim, dają mu w skórę Uczą go rozumu. Uczą, by obiecankom wilka dawanym owieczce — nie wierzył

Mandaty poselskie dostali przedstawiciele kapitalistów, kamieniczników. I jeszcze ktoś, kto, o ironjo! nazywa siebie „przedstawicielem" robotników — pan Waszkiewicz. Rola jego w sanacji równa się czynnościom pajaca, pociąganego za sznurek przez reprezentanta kapitału.

Czyżby pan Waszkiewicz, czyżby ta łódzka N. P. R.-Lewica nie wiedziała do czego dążą kapitaliści? O nie, tacy naiwni oni nie są! Napewno wiedzą, jak i wiedzieli. Lecz dla N. P. R.-Lewicy, dla p. Waszkiewicza ważniejszym było otrzymanie mandatu poselskiego, niż obrona robotnika i jego praw do życia.

I dziś kiedy sanacja zdjęła ze swej twarzy maskę, dziś — N.P.R.-Lewica niema na tyle honoru, by się wycofać, by robotnikom nie zawracać głowy. Nie, tego oni nie uczynią. To już historyczna rola N P. R.-Lewicy — tumanić robotników, czynić ich posłusznymi wobec zarządzeń kapitału. Wierni są, nie robotnikom, lecz swym mocodawcom — potężnym we władzę no i w... finanse. Dla tego bez skrupułu zaprzedaje się robotników. Dla tego bezwstydnie rozbija się solidarność klasy pracującej. Dla tego ogłupia się ją, kłamie się przed robotnikami o dążeniach demokratycznych, o walce jaką niby prowadzą w obronie robotników, a posłusznie słucha się i pomaga swoim mocodawcom — kapitalistom w ich dziele gnębienia robotników. To historyczna rola N. P. R.-Lewicy.

Kapitaliści wiedzą, że N.P.R. Lewica będzie nadal bałamucić robotników, będzie ich, mówiąc po robociarsku, dalej bujać. Wiedzą oni o tem i tem zapewniają sobie tyły, zapewniają sobie powolność robotników w walce jaką przeciw robotnikom prowadzą. Kapitaliści wysuwają żądania niesłychane. Żądaniom tym dają wyraz w artykułach ukazujących się w tygodniku łódzkim „Prawdzie" — w swoim lejb — organie prasowym.

Robotnicy pisma tego nie czytują. Lecz robotnicy muszą wiedzieć do czego dąży kapitał. Czas by się o tem dowiedzieli. Lecz jeszcze większy czas, by zrozumieli do czego kapitał pnie.

Oto przedewszystkiem nie na rękę kapitalistom oświata dla ludu. Nie należy uczyć robotników. Oświata jest niepotrzebna, bo im więcej ciemnoty tem łatwiejszy wyzysk. Dla tego „Prawda" (Nr. 12 z dn. 21 III 31) woła:

Znieść powszechne przymusowe szkolnictwo!

Nie rozbudowywać szkolnictwa średniego!

Nie zakładać nowych uniwersytetów!

Kto chce się kształcić niech za naukę płaci. To, że robotnik płaci podatki na ten cel — to fabrykantom jest obojętne. Na specjalne opłaty za naukę robotnik, przy dzisiejszych zarobkach, pieniędzy niema. A wobec tego ani sam ani swych dzieci nie będzie uczył.

Ale dzieci tych powinni robotnicy mieć jaknajwięcej, robotnice winne rodzić co rok. Karać tych którzy będą czynić przeciwnie — **„bo kto będzie spożywał produkcję?"** — martwi się „Prawda" (Nr. 12 z dn. 21-III-31). Kto będzie wołem roboczym? Lepszym jak wół — bo temu trzeba dać jeść. Kto będzie pracował jeśli robotniczych dzieci zabraknie? A czy dzieci te będą miały co jeść — to fabrykantów nie obchodzi. Kto rodzi dzieci — wołają — niech myśli o ich wyżywieniu. A jeśli żyją w nędzy to niech zdychają z głodu. Pomagać wynędzniałym — wykluczone — bowiem „Prawda" (Nr. 12) woła aby **nie subsydjować instytucji dobroczynności publicznej.**

Politycznych praw dla robotnika też nie trzeba (wystarczy jak mu się da żryć i gdzie spać) — dla tego fabrykancka „Prawda" (№12) powiada **że prawo powszechnego głosowania to**

„niepoczytalne szaleństwo"

Takim samym szaleństwem nazywają i inne prawa robotnicze, w mozole i krwi zdobyte, oraz wzywają do ich zniesienia, („Prawda" Nr. 11 z dn. 15 III 31).

Należy według niej

„Znieść instytucje Kas Chorych!",

„Znieść ubezpieczenie emerytalne!"

„Zaniechać organizacji żłobków fabrycznych!"

„Skrócić płatne urlopy"!

Lecz na tych żądaniach nie koniec. Bezrobocie jest wielkie. Nędza wśród mas ogromna. Ludność wyczerpana. Sytuację tę kapitał pragnie wykorzystać dla siebie i dla swych zysków.

...„nie widzimy innej drogi ratunku dla naszego życia gospodarczego, jak przedewszystkiem powrót do conajmniej 57 godzinnego tygodnia pracy... 46-cio godzinny tydzień pracy jest zjawiskiem nienormalnem.
(„Prawda" Nr. 9 z dn. 1 III 31)

...„Należy zatem znieść zgubne i w naszych warunkach zgoła zbrodnicze ograniczenie czasu pracy do 46 godzin w tygodniu i przywrócić conajmniej normy przedwojenne.
(Prawda Nr. 11 z dn. 15 III-31)

A przecież przedłużenie dnia pracy o jedną piątą obecnego, to nowe 100 tysięcy robotników bezrobotnych. Nowa armja nędzarzy pójdzie tłuc obcasami bruk uliczny. To, wraz z rodzinami, skazanie nowego pół miljona ludzi na głód, na nędzę ostateczną, bowiem nie dość na redukcji, żąda się jeszcze

„Zniesienia ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, zniesienia zasiłków dla bezrobotnych".

bo one robotników demoralizują. („Prawda" Nr. 12 z dn. 21-III-31). A gdyby robotnikom w ich nędzy pragnęły przyjść z pomocą samorządy, należy niedopuścić do tego. Aby temu zapobiec „Prawda" (№12) żąda:

„Nieudzielania rządowych pożyczek samorządom na prowadzenie robót publicznych i zatrudnianie bezrobotnych.

O! bo wtedy będzie można eksploatować siłę roboczą, bo wtedy bez przeszkód będzie ją można wyzyskiwać. A jeśli i to sił roboczych nie osłabi, to trzeba wydać

„ustawę wprowadzającą w Polsce jednoroczny obowiązek służby w formacjach robotniczych dla mężczyzn w wieku od lat 20 do 25, bo wtedy koszt robocizny byłby minimalny (koszt racji żywnościowej żołnierskiej, umundurowanie i ubranie robocze oraz żołd)"
(„Prawda" Nr. 10 z dn. 8-III-31)

A więc skoszarować robotników, umundurować ich, dać im jeść i płacić jeden złoty i 20 groszy na 10 dni. Oto ideał tanich sił roboczych! Zakładanie takich przymusowych formacji robotniczych będzie bardzo korzystne, a

„w pewnych warunkach bataljony i pułki służby robotniczej mogłyby z powodzeniem być użyte przeciw związkom zawodowym w ewentualnych ich akcjach strajkowych na terenie użyteczności publicznej, w rolnictwie i t. d."
(„Prawda" Nr. 10 z dnia 18.III 1931 r.).

Dalej pismo to żąda imieniem przemysłu łódzkiego, aby linja polityki gospodarczej szła po skrajnie kapitalistycznej drodze, **„bowiem te czynniki rządowe, które zdecydowały przejść przez Brześć, powinny wejść bez wahania i na tę drogę"** („Prawda" Nr. 10). A więc na drogę wyzyskania sił większości ludności państwa, bez oglądania się na protesty, na sarkania i burzenie się tych mas.

Jeszcze im tego wszystkiego mało. I tych formacji na wzór wojskowy, które mogłyby być użyte jako fale łamistrajków, oto „Prawda" imieniem fabrykantów łódzkich żąda

„Zniesienia wolności strajków dla umożliwienia przemysłowi obniżenia płac"!

A te wszystkie żądania milcząco popiera N. P. R. Lewica. Stwierdzamy to z całą stanowczością! N. P. R. Lewica jest w klubie B. B. Kapitaliści łódzcy są w klubie B. B. Razem idą oni, ręka w rękę, popierają się i razem wykonywują zlecenia klubowe. I jedni (N. P. R. Lewica) i drudzy (kapitaliści) opierają się na jednej i tej samej, a okrzyczanej „ideologji". I jedni i drudzy biorą wspólną odpowiedzialność.

Robotnik musi się obronić. Lecz wpierw trzeba przepędzić sługusów kapitalistycznych Robotnicy Łodzi mówią. **Dość kłamstw N. P. R. Lewicy! Dość demagogji Waszkiewiczów, Fichnów. Wojewódzkich.**

N. P. R. Lewica zaprzedaje nas i dlatego z terenu Łodzi musi zniknąć!

Robotnicy popierajcie swojego „Łodzianina"

Rocznice

W ubiegłym tygodniu Polska święciła trzy rocznice o wielkim znaczeniu historycznem.

A więc, Polska obchodziła, w dosłownem słowa znaczeniu obeszła te rocznice, nie zwracając na nie specjalnej uwagi. Obchodziła je tak, jakby najprędzej chciała o nich zapomnieć.

Polska obchodziła 10-tą racznicę uchwalenia konstytucji, która dała Polsce demokratyczny ustrój republikański.

Konstytucja stała się dziś dla sanacji świstkiem papieru. Istnieje ona na papierze, gdyż w praktyce obchodzi się ją stale przy pomocy „carskiej" interpretacji. I to zaledwie w 10 lat po jej uroczystem uchwaleniu, w przeddzień plebiscytu śląskiego. Na szalę wyborczą rzucono wówczas piękne hasła o wolności słowa i prasy, równości dla wszystkich obywateli bez różnicy narodowości, przekonań i wyznania. A dziś?

Drugą rocznicą historycznej wartości, jest 10-ta rocznica zawarcia traktatu pokojowego z Rosją.

Pomiędzy Rosją a Polską zawarto traktat pokoju i przyjaźni sąsiedzkiej.

Przed podpisaniem traktatu pokojowego wygłosił przewodniczący polskiej delegacji Jan Dębski następujące przemówienie:

„Traktat Pokoju, który przed chwilą podpisaliśmy, stanowi początek i podstawę nowego okresu w życiu i rozwoju polskiego narodu. Po przeszło wiekowem zmaganiu się narodu polskiego o niepodległość, po dwuch latach ciężkiej i krwawej wojny następuje okres pokoju i wzajemnej współpracy. Targana wojną i zamieszkami wschodnia połowa Europy wróci do normalnych warunków. Tu w tej sali wypracowany został pomiędzy Polską a Rosją i Ukrainą pokój porozumienia. Uznaliśmy wspólnie i dobrowolnie niepodległość Ukrainy i Białorusi. Za wspólnem porozumieniem wykreśliliśmy granice i postanowiliśmy nie mieszać się w sprawy wewnętrzne drugiej strony. Staraliśmy się wszystkie kwestje rozstrzygnąć w sposób słuszny i sprawiedliwy, ustępowaliśmy sobie wzajemnie nietylko aby dojść do porozumienia, lecz aby ułatwić przyszłe nasze stosunki.

Polska, prowadząc w stosunku do swych sąsiadów na wschodzie samodzielną politykę szczerego pokoju i współpracy, nie chce być barjerą pomiędzy pomostem, ułatwiającym te stosunki. Dlatego chce ona wejść w jaknajściślejsze stosunki gospodarcze z Rosją, Ukrainą i Białorusią, bo wzajemny interes gospodarczy jest najtrwalszą podwaliną pokoju. To jest nietylko szczerą intencją, ale pozytywnym programem rządu polskiego. Wykonanie jego zależeć będzie od obopólnej dobrej woli i zrozumienia wspólnego interesu.

Pokój, nad którym pracowaliśmy długo i mozolnie osiągnięty został przedewszystkiem wskutek panującego w narodach zainteresowanych zrozumienia, jak dalece jest on dla nich i dla świata całego konieczny.

Przewodniczący rosyjskiej delegacji Joffe odpowiedział m. in:

„Przez podpisanie pokoju z Polską zamyka się krąg pokojowych stosunków pomiędzy wszystkiemi państwami, które wchodziły dawniej w skład b. Imperjum rosyjskiego, likwiduje się politykę gwałtu caratu i bez gniewu i nienawiści rozłączone narody z uczuciem szczerej przyjaźni mogą i winny rozwijać obecnie na zasadzie dobrych sąsiedzkich stosunków te więzy gospodarczego zbliżenia, które powstały między niemi w wyniku wspólnej jedności państwowej. W imieniu Rosji i Ukrainy mam szczęście oznajmić, że o ile rzeczywiście żadne obce narodowi polskiemu interesy nie będą kierować polską polityką, to pomiędzy państwami, zawierającemi tutaj Traktat Pokojowy, wytworzą się niewątpliwie te przyjazne, dobre sąsiedzkie stosunki, o jakich mówił Szan. Przewodniczący Delegacji Polskiej".

A jak wyglądają stosunki dziś po 10 latach pomiędzy Polską i Rosją?

Nie są wcale przyjazne, a raczej wrogie. Wina leży po jednej i drugiej stronie. Jako klasa robotnicza musimy domagać się, aby Polska unikała ze swej strony wszystkiego, co mogłoby pogorszyć jeszcze te stosunki. Domagamy się bezwzględnie pokojowej polityki w stosunku do Rosji. Chcemy żyć z Rosją w zgodzie i w współpracy gospodarczej. Polska klasa robotnicza nie ma żadnego interesu w zaognionych z Rosją stosunkach.

Wreszcie trzecia rocznica 10-lecia plebiscytu górnośląskiego. Prastare ziemie polskie wróciły do swej macierzy. Robotnicy i lud górnośląski w trzykrotnych powstaniach, w krwawych walkach szedł do dnia plebiscytu, aby w dniu tym głosowaniem swoim dowieść, że jest polskim ludem, że walczyć pragnie ramię w ramię z robotnikiem i chłopem polskim o ustrój sprawiedliwości powszechnej, o ustrój socjalistyczny w Polsce.

Wiele dałoby się powiedzieć w tę 10-tą rocznicę plebiscytu. Ale dużo nie można powiedzieć, gdyż czyha ołówek cenzora, gotowy każde „nieprawomyślne" niesanacyjne zdanie skreślić.

Stwierdzić chcemy tylko, że Polska nie dotrzymała zobowiązań moralnych, zaciągniętych wobec Górnego Śląska. Położenie klasy robotniczej jest niesłychanie ciężkie. Po drugiej stronie jest to samo. Ale wiele krzywd mógł rząd polski usunąć, gdyby chciał.

Od roku 1926 tłumi się systematycznie wolę i opinję Górnego Śląska. Rozpanoszył się u nas kapitalizm w najobskurniejszej i najszkodliwszej formie. Na barkach śląskiego robotnika dorabiają się karjerowicze miljonowych majątków. Nie chcemy mówić o losach, jakie spotkały Sejm Śląski, o sanacyjnych wyborach i wielu, wielu innych rzeczach.

Przyjdzie czas, że będziemy o tem mówili.

Jedno wypada stwierdzić.

Wszystkie te rocznice, przypominające Polsce obowiązki wobec klasy pracującej, zostały zagłuszone przez fanfary orkiestr wojskowych, policyjnych i innych, wygrywających je z okazji imienin jednego człowieka. I to imienin nie reprezentanta Rzeczypospolitej, nie Prezydenta Państwa, a tylko imiennika św. Józefa.

Smutne to ale prawdziwe.

Już 380.660 bezrobotnych

prawie 200.000 pozbawionych zarobków ginie z głodu

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 15 do 21 marca włącznie wykazuje 380 660 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 4.246. Zasiłki ustawowe pobrało 199.527 bezrobotnych.

W ten sposób bezrobocie w poszczególnych okręgach wynosiło na dz. 21 marca: wojew. śląskie 66 365, Łódź miasto 36.434, Sosnowiec 21.555, Poznań 18.681, Częstochowa 16.397, Łódź okręg 13.951, Warszawa okrąg 11 822, Kraków 11,734, Bydgoszcz 11.435, Lwów 8.949, Włocławek 8.619, Drohobycz 7,451, Piotrków i Chrzanów po 7.350, Białystok 7 230, Ostrów 6 840, Biała 6.549, Żyrardów 6 366, Stanisławów 6 073, Przemyśl 4 873, Trzew 5.676, Kalisz 5.274, Nowy Sącz 5 282, Lublin 5.117, Wilno 4,895, Grudziądz 4.273, Kielce 4 239, Gdynia 4.111, Brześć n. B. 3.761, Równe 3.701, Toruń 3.631, Grodno 2.888, Ostrowiec. 2,472, Siedlce 2.124, Baranowicze 1.228, i Tarnopol 1.081.

Obniżka płac pracowników państwowych.

Zapewniają nas, że możliwość obniżki płac pracowników państwowych stanie się aktualna nie wcześniej, niż dnia 1 maja r. b., w dniu 1 kwietnia pracownicy otrzymają płace według skali dotychczasowej.

Cieszcie się! Radujcie się!

Cieszcie się urzędnicy państwowi bowiem jeszcze jeden miesiąc dostaniecie normalne pensje. Sanacja z wdzięczności za to żeście grubo pomogli jej do „zwycięstwa" daruje wam jeszcze jeden miesiąc normalną pensję.

A pamiętajcie jej dobrodziejstwo. Tego zapomnieć wam nie wolno. Musicie pracować by „ideologja" obniżania pensji i pogarszania warunków życia pracowniczego tryumfowała... choćby na waszych i waszej rodziny pustych żołądkach.

Jeśli żony wasze, o urzędnicy państwowi, narzekać będą na głód, każcie im śpiewać „Brygadę" przy tym śpiewie może zapomną o głodzie.

Urzędnik państwowy nie sanator

Pięć lat sanacji

Wkrótce sanacja obchodzić będzie pięciolecie swego sławnego panowania. Pięć lat, to duży kawał czasu, zważywszy że liczymy dwanaście lat niepodległości. 5 na 12 W czem tkwi siła sanacji, jej możność trwania u steru wbrew wszystkiemu? Tajemnicę tę zdradził w r. 1928 twórca i wódz sanacji, pisząc:

„Wyznaję całkowicie zasadę: sztuką łamania przeszkód jest sztuka nie uważania tego lub owego za przeszkodę"..

(„Gł. Prawdy" 8 XII 1928)

Cóż oznacza ta „sztuka" „nieuznawania tego lub owego za przeszkodę" dla osiągnięcia swych celów?

Luzy!

W życiu prywatnem wyznawcy tej „sztuki" są w konflikcie z sądownictwem

W życiu publicznem „sztuka" ta oznacza:

Luzy konstytucyjne.
Luzy budżetowe,
Luzy językowe,
Luzy moralne.

Pięć lat luzów sanacyjnych na dwanaście lat niepodległości!

Demokracja w Polsce niepodległej pracowała wśród najcięższych warunków: Rozbicia kraju na dzielnice, zniszczenia gospodarczego po wojnie światowej, wobec najazdu i inflancji. Demokracja zjednoczyła kraj, odparła najazd, stworzyła konstytucję, opanowała inflancję...

Sanacja opanowała kraj uporządkowany i „gospodarzy" lat pięć wśród pokoju, niekrępowana przeszkodami przy stosowaniu „luzów". A rezultat?

Ruina gospodarcza obywateli,
czterysta tysięcy bezrobotnych,
pustki w skarbie i deficyt budżetowy,
podważenie ustroju państwa, powagi najwyższych władz Rzeczypospolitej, prawa i sprawiedliwości,
skargi w Genewie, wzrost apetytów naszych wrogów, a niechęci wśród przyjaciół.
oświadczenie prem. Sławka, że „ludność ukraińska przestawała wierzyć w siłę państwa polskiego". Wreszcie
Pikiliszki, Borki, Male itd.
Madera, maderowe imieniny...

Dla osiągnięcia tych wspaniałych rezultatów potrzebne były:

Maj.
Zagórki.
Brześć.
Pacyfikacja.
Wybory brzeskie.

Gdzie kres „luzów"?

„Bez walki i to walki na ostrze, jestem nie zagajnikiem (?) nawet, a wprost bydlęciem okładanem kijem"...

Józef Piłsudski, r. 1908.

Na szczytach blagi

Pan poseł Wacław Makowski, profesor ideologji Marszałka Piłsudskiego na uniwersytecie warszawskim, przewodniczący sejmowej komisji konstytucyjnej, zamieścił w numerze „Wiadomości Literackich" Nr. (377) olbrzymi artykuł p. t. „Zadanie żywego pokolenia". Kto znajdzie cierpliwość, żeby przeczytać ten tasiemcowy elaborat i przedrzeć się przez nudę jego kwiecistych nonsensów, ten będzie zdumiony jego zupełną pustką wewnętrzną, brakiem jakiejkolwiek myśli i zada sobie pytanie, jak można aż tyle napisać, ażeby nie powiedzieć nic.

Z całym podziwem dla niezwykłego talentu tak kompletnie pustej wielomówności postaramy się z tej powodzi frazesów, nie trzymających się kupy, wyłonić bodaj odrobinę piany, aby naszym czytelnikom pokazać wprost nieprawdopodobne ubóstwo umysłowe sanacyjnych usiłowań dorobienia motywów do zniesienia konstytucji.

„**Trzeba mieć odwagę (?!) stwierdzić,**—pisze p. Makowski— **że państwo, którego.. jedynym celem jest tworzenie prawa, wykonywanie prawa i stosowanie prawa,—należy do przeszłości**"

To pisze profesor prawa! Rzeczywiście, niezwykła to odwaga! A więc: adieu prawo! **Albowiem „nowe państwo", państwo sanacyjne będzie miało cel wprost przeciwny: tworzenie bezprawia i stosowanie bezprawia.**

„Trzeba zrozumieć, czytamy dalej w sążnistej elukubracji p. Makowskiego, że zmianie uległy zasady. Zmieniła się istota stosunku do zbiorowości".

Co to znaczy? Czy ma to jakiś sens? Owszem. Jeżeli pod nazwę „jednostki" podstawimy posła sejmowego, a za wyraziciela „zbiorowości" uznamy Kostka-Biernackiego, to odrazu pojmiemy, co autor chciał powiedzieć. Adieu prawo!

Przez bezwiedny czy też złośliwy przypadek tuż po elukubracji p. Makowskiego został zamieszczony odczyt Bernarda Shawa o „mierzchu demokracji". Czytamy tam, że w barbarzyńskich krajach kontynentu europejskiego, a mianowicie w Hiszpanji, Włoszech, na Węgrzech, w Jugosławji, Rosji i Polsce brytyjski system parlamentarny nie został poprostu grzecznie usunięty na bok ale brutalnie odtrącony, a zastąpiła go dyktatura". Shaw głosi zatem „zmierzch demokracji" w krajach „barbarzyńskich".

Odpowiednikiem tego „zmierzchu demokracji w krajach barbarzyńskich" jest zmierzch zdrowego rozumu czyli zaćmienie umysłu w głowach sanacyjnych profesorów.

Tak, czcigodny BB! Z maku powstałeś, w burdę się obrucisz...

Wielka rada faszystów sanacyjnych?

Faszyści włoscy zorganizowali partję faszystowską w sposób centralistyczny, mający odpowiednik chyba tylko w organizacji sowieckich urzędów i organizacyj. Faszyści mają swe organizacje gminne, które podlegają organizacjom powiatowym, też zaś prowincjonalnym, a na czele stoi Wielka Rada Faszystowska.

W ten sam sposób organizują się sanacyjni faszyści, a mianowicie pisze prasa sanacyjna:

Sekretarz generalny BBWR poseł M. Dolankowski w następujący sposób określa cele i zadania BBWR.

Ideologiczną podstawą naszej organizacji — mówi posel Dolanowski jest zasada powszechnego obowiązku służby społecznej. Członkiem naszego obozu może być czynny działacz w życiu społecznem, a zatem człowiek, który niezależnie od pracy zawodowej ofiaruje swe siły bezinteresownej pracy samorządowej, zrzeszeniowej, kulturalnej i t. d.

Organizacja nie zna członków „honoris causa". Następnie podkreślić pragnę jedną jeszcze podwalinową cechę naszej metody działania: chcemy wychować społeczeństwo w realnej pracy zespołowej i oduczyć je kultu dla frazesu i wiecowego ujmowania skomplikowanych zagadnień. Na czele naszej organizacji stoi prezes II wielka rada BBWR. w skład jej wchodzą wszyscy ministrowie i podsekretarze stanu, będący członkami klubu parlamentarnego BBWR., prezydjum klubu parlamentarnego B.B.W.R., przewodniczący poszczególnych grup tegoż klubu oraz prezesi Rad wojewódzkich, grup regjonalnych, wreszcie powołani przez prezesa przedstawiciele central organizacyj społecznych, współpracujących z B.B. oraz generalny sekretarz BB. i jego zastępca.

Jest to organ kierowniczy, uposażony w rozległe uprawnienia organizacyjne.

Wielkiej Radzie podlegają: Rady wojewódzkie, komitety gminne i najniższe komórki organizacyjne.

Rozbudowa organizacji BBWR na zasadach powyżej streszczonych jest już na ukończeniu. — Obejmuje ona całą bez wyjątku Rzeczpospolitę.

Dziś niema już powiatu, gdziebyśmy nie stanęli silną stopą i nie ujęli w organizacyjne karby powszechnego pędu społeczeństwa do zespołowej państwowotwórczej pracy.

Przeoramy — kończy pos. Dolanowski — duszę społeczeństwa polskiego i nastawimy ją na tor służby państwa.

Słowo w słowo mówią i czynią to samo faszyści włoscy. Mamy zatem oficjalne przyznanie się do faszystowskiego programu.

Jak śmiesznie, po lokajsku wyglądają tacy panowie jak Fichna, Waszkiewicz, Wojewódzki i Cała ta parafja NPR-Lewicy którzy pletli robotnikom łódzkim, i pletą głupstwa, że sanacja jest wyznawczynią demokracji.

Ty kolego, ty robociarzu łódzki widzisz już teraz że NPR-Lewica to faszyści tacy sami jak Geyer, Szajbler, Poznański.

Przepędzić z gruntu NPR Lewicę wraz z jej faszystowskimi ochronicielami to najważniejsze zadanie na dziś dla robotnika łódzkiego.

Z pola walki — o prawa kobiety.

(Z przebiegu „DNIA KOBIET".)

W wypełnionej po brzegi sali Teatru Miejskiego odbyła się uroczysta Akademja, zorganizowana z okazji „Dnia kobiet".

Akademję zagaiła tow. Klementyna Grodzicka, przewodnicząca Wydziału Kobiecego, która w dłuższem przemówieniu zobrazowała dziś i wczoraj kobiety pracującej. Jutro kobiety pracującej — to socjalizm.

Tow. Grodzicka wskazała, jaką straszną tragedję przeżywa dziś matka-robotnica w obliczu klęski bezrobocia, gdy bezradnie przyglądać się musi tragedji swych głodnych dzieci, z jaką zawiścią spogląda na syte i dobrze ubrane dzieci burżuazji, które miały szczęście urodzić się u bogatych rodziców. Z jaką boleścią wyobrażać sobie musi, iż dzieci jej zrodzone zostały, by przez życie swoje w tym ustroju—przecierpieć piekło głodu, gehennę upodlenia, tragedję nędzy i wędrówkę na tym wązkim pasie, który poprzez głód i nędzę pcha do występku.

I tu zjawia się kwestja regulacji urodzeń. Macierzyństwo które powinno być szczęściem dla każdej kobiety, dla robotnicy staje się przekleństwem. Moralność burżuazyjna głosi, że trzeba mieć dzieci, ale świat burżuazyjny nie troszczy się o to, czy dziecko będzie miało co jeść, w co się ubrać. Ideologowie burżuazyjni głoszą: trzeba mieć dzieci, ale fabrykanci wyrzucają na bruk ciężarne kobiety. Ideologowie burżuazyjni mówią: pr yszłość nasza to młode pokolenie, a fabrykanci sabotażują ustawę o żłobkach robotniczych, dążą do zniesienia ustawy o kasach chorych, zabezpieczającej kobiecie pracującej opiekę w czasie połogu i mleko dla niemowlęcia. I tu jest ta straszliwa ohydna obłuda tych, którzy z takim wielkim rzekomym oburzeniem występują przeciwko regulacji urodzeń — bowiem dla nich nadprodukcja rąk do pracy, to obniżenie kosztów najemnej pracy, to lichwiarski zysk kosztem bezbrzeżnej tragedji rodziny robotniczej. I dlatego kwestja regulacji urodzeń, świadome macierzyństwo, w granicach możliwości zarobkowej rodziny robotniczej — to jedno ogniwo w walce o wyzwolenie klasy robotniczej.

Tę nędzę robotniczą, tragedję setek tysięcy rodzin pogłębia jeszcze alkoholizm, rozwijający się pod czułym protektoratem państwa. I tu jaskrawie zarysowuje się potworna obłuda moralności burżuazyjnej. Z jednej strony gromi się tego robotnika — jako rzekomego utracjusza, pijaka, a z drugiej strony czyni się wszystko, co możliwe, by go rozpijać, bo z tego rozpijania zyski czerpie skarb państwa, bo wódka odwraca uwagę robotnika od jego wrogów, osłabia zdolność jego do walki o lepsze jutro. Rząd oficjalnie walczy z alkoholizmem, a równocześnie ten rząd znosi wszelkie ograniczenia alkoholowe, zezwala na wyszynk w niedziele i w dni wypłaty, wprowadza sprzedaż wódki na kolejach, umożliwia robotnikowi kupno tej wódki przez wprowadzanie do sprzedaży małych za kilkadziesiąt groszy butelek, które łatwo można schować do kieszeni.

Z tym straszliwym wrogiem klasy robotniczej — kobieta musi podjąć zdecydowaną walkę.

Następnie tow. Grodzicka obszernie omówiła zadania wychowawcze kobiety — robotnicy, która dzieci swe wychowywać winna w nienawiści do wojny, w uszanowaniu dla pracy, w pogardzie dla wyzysku — na świadomych i dzielnych bojowników wielkiej sprawy wyzwolenia klasy robotniczej.

Następnie przemawiał tow. senator Kopciński, który w pięknem przemówieniu zobrazował rolę i zadania kobiety robotnicy, która dziecko swe wychowywać winna w innej moralności niż tej, która służy burżuazji dla umocnienia władzy i wybielania ohydy uprawianego przez nią wyzysku.

Po przemówieniach odbyła się część artystyczna, na którą złożyły się piękne popisy dzieci z ognisk Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci, chóru, „Czerwonego Harcerstwa" i Sekcji Dramatycznej "T. U. R-a", która odegrała dwa piękne obrazy „Skrzyp szubienic" i „Wojna wojnie".

Odegranie przez orkiestrę dzielnicy Bałuckiej „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru" uzupełniło całość uroczystości.

W. P.

Przeciw zamachowi na płace pracownicze,

Pod przewodnictwem tow. St. Wojdana odbyło się zebranie Rady Delegatów Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej. M. in. Rada delegatów przyjęła następujące rezolucje:

Przeciwko obniżaniu płac.

Rada delegatów Zw. Pracowników Kom i Instytucji Użyt. Publicznej protestuje przeciwko systematycznemu obniżaniu płac pracowników państwowych i komunalnych przez podniesienie stawek emerytalnych, podwyższenie o 10 proc. podatku dochodowego od uposażeń i zamierzane skasowanie 15 proc. dodatku do uposażeń — co w rezultacie da obniżenie płac około 20 proc.

Rada Delegatów stwierdza, iż obniżanie płac nie znajduje żadnego usprawiedliwienia w rzekomej zniżce cen artykułów pierwszej potrzeby, pogorszy ogromnie i tak już nikły poziom życiowych kategorji pracowników.

Rada Delegatów stwierdza, iż obniżanie płac pracownikom państwowym i komunalnym zwraca się swem ostrzem przeciwko całej klasie robotniczej, bowiem poczynania państwa, jako pracodawcy, dadzą niewątpliwie asumpt prywatnym pracodawcom do obniżania płac.

Przeciwko zamachowi na Kasy Chor.

Rada Delegatów Zw. Prac Kom. i Inst. Użyt. Publicznej w Polsce stwierdza, iż zamierzana nowela do ustawy o Kasach Chorych, wprowadzająca opłaty za wizyty lekarskie i lekarswa, jest przekreśleniem zasady ubezpieczenia na wypadek choroby i stanowi wyłom w zdobyczach społecznych klasy robotniczej, obarczając je nowemi sieżarami.

Ponieważ zmiana ta ma spowodować obniżenie zasadniczej składki, jest więc ona faktycznem przerzuceniem ciężarów z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby na pracowników.

Równocześnie Rada Delegatów stwierdza, iż skasowanie samorządu w Instytucjach ubezpieczeń społecznych przy równoczesnem przerzuceniu lwiej części utrzymania tej instytucji na barki pracowników — jest niewątpliwie wynikiem wzmagania się w Polsce wpływów kapitału, popieranego przez t. zw. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Nowy podarunek świąteczny dla właścicieli nieruchomości

„Biednym" kamienicznikom obniżono podatki

Urząd Wojewódzki zawiadomił Magistrat, iż Ministerstwo Skarbu obniżyło dodatek miejski do podatku od nieruchomości ze 125 proc. do 100 proc. czyli o 25 proc.

Jest to nowy prezent dla kamieniczników.

W ten sposób wpływy podatkowe miasta zmniejszą się o miljon złotych, co pociągnie za sobą konieczność zmniejszenia świadczeń na opiekę społeczną, zdrowotność publiczną oraz ograniczenie zakresu robót sezonowych a więc zatrudnienia bezrobotnych.

Fakt ten winni sobie robotnicy łódzcy dobrze zapamiętać, a zwłaszcza ci, którzy głosując w dniach 16 i 23 listopada na jedynkę przeprowadzili jako posła kamienicznika p. Schimmla, który dobrze umie chodzić koło spraw kamienicznikowskich.

Biedni kamienicznicy dostali zniżkę podatku — a robotnicy — wymówienia, z pracy, zniżkę płac, ograniczenie świadczeń i wiszącą nad niemi — jak miecz — groźbę pozbawienia całego szeregu świadczeń socjalnych.

Policji nie wolno wchodzić na zamknięte zebrania partyjne

Motywy wyroku Sądu Najwyższego w Warszawie w sprawie b. posła tow. Zerbego

Sąd powiatowy w Łodzi wyrokiem z dn. 27 października 1930 roku skazał Emila Zerbe, b. posła, z art. 145 k. k. na 6 miesięcy więzienia za to, że będąc przewodniczącym zjazdu połączonych niemieckich partji socjalistycznych, odbywającego się w gmachu rady miejskiej w Łodzi, usunął przedstawicieli policji. Sąd uznał, że policja miała prawo wkroczyć na zjazd, choć nosił on charakter zebrania zamkniętego.

Powyższy wyrok skazujący sąd okręgowy w Łodzi zatwierdził.

Wskutek kasacji skazanego, sąd najwyższy wyrok skazujący uchylił i nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy, przyczem wypowiedział następujący pogląd prawny:

Przepisy art. 240 i 213 kodeksu postępowania karnego nie uprawniają policji do wkraczania na zamknięte zebrania, gdyż w takim razie przepisy art. 100 konstytucji i art. 13 przepisów tymczasowych o zgromadzeniach mogłyby się stać martwą literą, zawsze byłoby bowiem możliwe wtargnięcie do prywatnego mieszkania. czy też na zamknięte zebranie pod pozorem „uzasadnionej" obawy popełnienia przestępstwa. Dopiero art 254, 251 i 142 k. p. k. (mówiące o kompetencji policji przy ujawnieniu konkretnych przestępstw), dają policji to uprawnienie, konieczne jest jednak w takim wypadku ustalenie, że zwłoka w dokonaniu czynności ustalającej ślady przestępstwa groziłaby ich zanikiem lub zanikiem dowodów. Tego zaś ustalenia ani wyrok sądu powiatowego, ani też wyrok sądu okręgowego nie zawierają.

Cel i znaczenie modlitwy

Jednem z głównych zadań kleru jest nawoływanie do modlitwy. „Módl się i pracuj" a głównie „módl się!" — oto nakaz, oto zasada, którą kler katolicki stale narzuca swym wyznawcom i stara się ją przeforsować za wszelką cenę. Bo modlitwa ma być przedewszystkiem zewnętrznym przejawem i dowodem wiary we wszechmocnego i wszechobecnego „stwórcę nieba i ziemi", w całą mitologję i cały Olimp chrześcijański. Kto się modli, stwierdza tem samem, że jest dostatecznie przekonany o prawdziwości nauki kościelnej o świecie i istotach nadprzyrodzonych, że jest gotów uwierzyć w każdą niedorzeczność, że bez księdza i kościoła trudno mu się będzie obejść i że powrót modlącego się do normalnego życia umysłowego w dziewięćdziesięciu dziewięciu procentach raz na zawsze zamknięty.

A dalej: ma modlitwa zaprawiać wierzącego w pokorze, zbliżać go do bóstwa, czynić go od tego bóstwa zależnym, schlebiać temu bóstwu i wyzwalać z grzechu. Ma ona tem samem zabijać w wierzącym ufność w samego siebie, czynić z człowieka igraszkę różnych fiutów, zamieniać w marjonetkę, poruszaną cudzą wolą i myślącą cudzym mózgiem odsuwać człowieka od samego siebie, pozbawiać go osobistej godności i skazywać na bezradność.

Celem większego podkreślenia ważności i niezbędności modlitwy w życiu, która, wg. kleru, idzie przed pracą w codziennych obowiązkach człowieka, kler tworzy — poza licznemi kościelnemi nabożeństwami — specjalne „apostolaty", „intencje", a nawet „krucjaty" modlitw. Nic go to nie obchodzi, że w ewangelji „powiedziano jest": „A modląc się, nie mówcie wiele, jako poganie, którzy mniemają, iż w wielomówności swej będą wysłuchani" (Mat. VI: 7), z czegoby wynikało, że kler rzymski, domagając się tej wielomówności, albo wie, że modlitw nikt nie słucha, albo nie uważa katolików za chrześcijan lecz za pogan — jeżeli wogóle nie ma w przymusie modlitwowym innych bardziej ziemskich, albo politycznych celów. Np. żądzy panowania.

Z historji wiemy, że kler katolicki — ilekroć chodziło mu o władzę i korzyści materjalne, nie liczył się nigdy z kanonami, o których powiada, że są „święte" i zawierają „objawione słowo i prawo boże", którego przekroczenie jest śmiertelnym grzechem, lecz „pismo" dowolnie przeinaczał i probabilistycznie tłumaczył. Zanalizujemy więc choćby pobieżnie cel i znaczenie modlitwy pod kątem tego świata — tak, jak przystało na wolnomyślicieli, którzy żadnego „tamtego" świata nie uznają.

Zacznijmy tedy od „pracy", aby się przekonać, czy praca i modlitwa są to wartości równoznaczne, skoro je ożeniono z sobą w powyższym klerykalnym nakazie.

Praca, jak wiemy, jest jedną z konieczność życia. Jest nakazem natury, która wlała w nasze żyły obowiązek walki o istnienie własne i naszych rodzin. Bez pracy tak jak bez jedzenia, snu, oddychania i odpowiedniej odzieży nikt obejść się nie może, a przynajmniej ci, którzy chcą żyć uczciwie i nie być społecznymi pasorzytami, ani niczyim ciężarem. Jest ona dźwignią cywilizacji i kultury, stwarza warunki dla radowania się poczuciem własnych sił i zdolności, daje najwyższe zadowolenie estetyczne i etyczne, bo tylko dzięki pracy możemy ujawnić nasze wewnętrzne wartości i wypełnić ciążące na nas obowiązki osobiste, rodzinne i społeczne. Jest ona źródłem bogactwa narodowego, ułatwia nam i uprzyjemnia życie, pozwala się cieszyć własną wolnością i hartuje nasze charaktery. Pod względem zaś umysłowym praca wyrabia w ludziach zdrowy stosunek do rzeczywistości i uczy racjonalnego wiązania przyczyn ze skutkami. Jednem słowem: bez pracy nie byłoby nas i tego wszystkiego, co człowiek zdziałał i stworzył. Nie byłoby również i księży, którzy, jako kasta niczego materjalnie nie wytwarzająca, są społecznymi trutniami i szkodliwemi pasorzytami, marnotrawiącemi dobra, nagromadzone przez ludzi pracy. Ale modlitwa? Na co i komu potrzebna jest modlitwa? Czyż jest ona taką samą, jak praca, koniecznością życiową? Czy stwarza ona, podobne lub choćby równoznaczne, jak praca, wartości kulturalne, cywilizacyjne i umysłowe?

Gdy wnikniemy w rzecz głębiej, musimy dojść do przekonania, że modlitwa żadną koniecznością życiową nie jest, że nietylko nie podnosi człowieka pod względem umysłowym i moralnym, ale wywołuje wręcz przeciwne skutki. W gruncie zaś rzeczy jest ona jednem z najważniejszych narzędzi panowania kleru nad tłumem, z którego pracy i władzy kler ten chce żyć i korzystać, jednym ze środków utrzymania w zależności i ciemnocie owieczek, zamieniania ich w bezwolną i bezmyślną trzodę, a co zatem idzie i do ciągnięcia z nich wiadomych i niewiadomych zysków.

Modlitwa, tyle przez kler zalecana, jest obliczona na to, by nie dać wierzącemu chwili wytchnienia, gdyż dopiero w chwili wytchnienia i odpoczynku człowiek ma możność i myśleć i zastanawiać się nad sprawami, wybiegającemi poza zakres jego codziennych kłopotów, nad swoim stosunkiem do świata i bliźnich, nad naturą i nad samym sobą. A w tem właśnie kryje się główne niebezpieczeństwo dla istnienia kleru. Aby temu zepobiec, kler wbija w mózgi ludzkie, począwszy od najmłodszych lat, szeregi katechizmowych niedorzeczności w formie niewzruszonych prawd i dogmatów, aby przez wtłoczenie w umysł dziecka świadomie fałszywych pojęć o świecie, ludziach i życiu, utrudnić przyszłym swoim ofiarom samodzielną pracę umysłową. Przy tej okazji dokłada on wszelkich starań, aby tym „ofiarom" narzucić swój autorytet jako pośrednika i jedynego przewodnika w życiu, jako potężnego czarodzieja i magika, który mocen jest nietylko przyrodzie wydawać rozkazy, (sprowadzać deszcz, odwracać burze i powodzie, zażegnywać epidemje i t. p.) ale nadto nawet z domniemanym stwórcą tej przyrody robić, co sam zechce.

Zabezpieczywszy się w ten sposób od bezpośredniego ataku na swoje dogmaty, kler przystępuje z kolei do czynienia dywersyj i odwracania uwagi przeciwnika od swoich najsłabszych stanowisk. Do tego celu ma właśnie służyć modlitwa. Kler boi się myślenia, zwłaszcza samodzielnego, krytycznego myślenia, bo ta szatańska władza w człowieku gotowa popsuć w jednej chwili wszystkie strategiczne plany kleru, wypracowywane w zamierzchłych czasach i udoskonalane od tysięcy lat w celu podporządkowania sobie mas wierzących i ujarzmienia ich intelektu. Kler tedy postanowił tak: jeśli nie pracują, niech się ćwiczą w pobożnych praktykach, aby tylko nie myśleli.

(dokończenie nastąpi)

Czy długo potrwa jeszcze ta zabawa?

Przeżywamy politykę obniżania cen przez władze centralne. Obniżenie cen odbyć się miało według zgóry ustalonej recepty i prawdopodobnie przy współdziałaniu z rządem przedstawicieli rolnictwu, handlu i przemysłu. Dopilnowanie tej akcji powierzono urzędom wojewódzkim i starostom, pozatem wywierany jest nacisk na organizacje społeczne i samorządy miast w kierunku podporządkowania się wydanym zarządzeniom w tej sprawie.

AKCJĘ OBNIŻANIA CEN rozpoczęto w różnych dziedzinach naszego życia gospodarczego i jak to już dzisiaj można stwierdzić, dała prawie żadne, a może nieznaczne rezultaty, przyczem w toku jej prowadzenia zauważyć można dziwny chaos wprowadzony przez organa administracji państwowej, które z jednej strony formalnie występują z inicjatywą obniżania cen, z drugiej krępują w sposób bezpodstawny przejawy poczynań władz samorządowych.

Jak wiadomo Magistrat m. Łodzi jeszcze przed podjęciem akcji oficjalnej ze strony sfer rządowych stanął na stanowisku iż rozpiętość cen pomiędzy ceną surowca lub półfabrykatów a ceną artykułu przerobionego jest za wysoka i gospodarczo nieusprawiedliwiona. Korzystając więc z nadanych mu uprawnień w zakresie regulowania cen na mięso i przetwory mięsne, mąkę i pieczywo dążył systematycznie do zmniejszenia tej rozpiętości przez odpowiednie obniżenie cen. Zdawać się może, że w tej akcji władze samorządowe powinni się spotkać z uznaniem ze strony Urzędu Wojewódzkiego, jako akcji zgodnej z programem państwowych władz centralnych. Tymczasem zupełnie odwrotnie, miast poparcia, Magistrat m. Łodzi napotyka na trudności przejawiające się nieraz aż do unieważniania uchwał Magistratu obniżających ceny.

UCHWAŁY MAGISTRATU obniżające ceny w jednym wypadku po trzykroć są unieważniane przez władze wojewódzkie po to, by te ceny podwyższyć lub pozostawić nienaruszone, a w drugim wypadku, gdy Magistrat ceny podwyższył, posądzony zostaje o stosowanie wobec ludności „kiełbasy wyborczej". Takie łamańce w obniżaniu cen ze strony władz obserwujemy w całej rozciągłości. W ostatnich tygodniach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakazało ogłaszania podwyżki cen a każda zwyżka cen przed jej ogłoszeniem musi być zatwierdzona niejako przez to Ministerstwo. Jest to sprzeczne z uprawnieniami, jakie przysługują Komisjom do ustalania cen i magistratom. Natomiast jednocześnie sfery urzędowe wykazują duży wysiłek, by ceny płodów rolnych podnieść w górę. W pierwszej fazie polityki obniżania cen, wieś zapłaciła za tę politykę grube miljony a obecnie niewątpliwie zapłaci za to — przetwórczość miast. Przerzucanie się nagle z jednego krańca na drugi, dowodzi o chaosie jaki panuje w tych kołach rządowych przy realizowaniu tego programu a społeczeństwo coraz bardziej się przekonywuje, iż program przerósł znacznie zdolności jego twórców.

Przy tego rodzaju systemie prace Komisji cennikowej przy samorządzie staną się bezprzedmiotowe, a wyznaczanie cen będzie tylko parawanikiem do niezbyt udanej komedyjki sanacyjnej.

F. K.

Kryzys polski, czy światowy?

Z racji zamknięcia sesji budżetowej parlamentu, organ lewjatański „Kurjer Polski" pisze:

„Opozycja stara się stworzyć sugestję, że winę za wszystko ponosi panujący obecnie system rządzenia. Ale są to słowa. Kryzys obecny nie jest tylko kryzysem lokalnym, ma źródła głębsze i rozleglejsze, niżby się to zdawało".

Ale posłuchajmy co mówią ludzie kompetentni, znający się na rzeczy. Oto dyrektor Instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen prof. Lipiński oświadczył:

„Kryzys polski nie był wywołany kryzysem państwowym, który zjawił się już wtedy, gdy był kryzys w Polsce i w Niemczech. Światowy kryzys odbija się na naszem gospodarstwie społecznem tylko jako zjawisko wtórne. Światowość bowiem przesilenia gospodarczego może mieć swe źródło jedynie w braku dopływu kapitałów i w zmniejszonym wywozie w poszczególnych krajach. Należy przyjąć, że w pewnych krajach z tych lub innych przyczyn, powstają kryzysy autonomiczne, potęgujące się w miarę napięcia kryzysu światowego".

A nawet lewjatańsko - sanacyjna „Prawda" łódzka pisała jeszcze w styczniu r. b.:

„Kłamstwem i oszustwem jest twierdzenie, że kryzys w naszym kraju jest refleksem kryzysu światowego i że zgoła nic uczynić nie możemy, aby się od niego uwolnić. Myśmy się tylko lekkomyślnie ucharakteryzowali na kraj kapitalistyczny Zachodu i dla głupiego prestiżu wmawiamy sobie, że przechodzimy te same cierpienia. Zrzućmy tę maskaradę, powiedzmy sobie, że pod względem rozwoju gospodarczego jesteśmy o 30 lat w tyle za Europą zachodnią i pracujemy tak, jak przed 30 tu laty ona pracowała".

Jak rządzą królowie
za 25 miljonów wydał wojnę.

W czasie dyskusji budżetowej w Reichstagu wyszło na jaw, że były król bułgarski otrzymał od Niemiec w 1915 r. 25 miljonów marek (które miały wtenczas prawie pełną przedwojenną wartość w złocie) jako zapłatę za popchnięcie Bułgarji do wojny u boku państw centralnych. Zastrzegł sobie niezależnie od tej sumy, która mu została wypłacona w gotówce, ogromne odszkodowanie na wypadek, gdyby wojna zakończyła się klęską; odszkodowanie dla siebie, nie dla Bułgarji oczywiście. Na mocy owej umowy państwo niemieckie, już jako republika, wypłaciło mu dwukrotnie po miljonie marek gotówką dodatkowo i do dzisiejszego dnia płaci mu 120 000 marek rocznej pensji.

Tak wygląda ustrój monarchiczny! Król handluje krwią poddanych, rzuca w otchłań śmierci dziesiątki tysięcy ludzi, ryzykuje samo istnienie państwa — za zapłatę w gotówce. A kiedy nieszczęśliwy, sprzedany przez niego kraj został zmiażdżony, poniósł straszliwe straty terytorja'ne i gospodarcze, zalał się krwią dziesiątek tysięcy swoich synów i dzisiaj jeszcze — w 13 lat po klęsce cierpi jej skutki i płaci odszkodowania zwycięzcom — były król w spokoju liczy kapitały „zarobione" na klęsce i nieszczęściu „swego" kraju. To tylko Bułgarja poniosła klęskę, król Ferdynand zwyciężył!

On zrobił świetny interes! Zarobił miljony i w gruncie rzeczy zachował tron dla swej rodziny; uzupełnił poprostu interes synowi i żyje spokojnie, pobierając 120 000 marek rocznej renty za krew narodu (nie licząc dochodów od kapitałów). Jest z pewnością zupełnie spokojny w swojem sumieniu. Uczciwy kupiec! Zawarł umowę o dostawę „mięsa armatniego", dotrzymał ją i wziął pieniądze. A że „mięso armatnie" jest niezadowolone! Naród, który się zgadza konstytucyjnie być uznanym za stado bydła, należące do jednego człowieka, nie jest wart lepszego losu. Uznali się za jego bydło, a zatem ich sprzedał.

Ferdynand bułgarski nie jest zresztą w tym wypadku „pionjerem nowych dróg". Jak historja historją, zawsze monarchowie mniejszych państw brali jurgielt od państw bogatszych i handlowali krwią poddanych. Był nawet król angielski, Karol II, który brał roczny jurgielt od Francji i za pieniądze na opędzenie zbytków swoich metres wydał Niderlandom wojnę wbrew interesom Anglji, którą to wojnę Anglja haniebnie przegrała. Jego dzisiejsi dziedzice nie mogą go naśladować, dla tej prostej przyczyny, że nie mają żadnego wpływu na politykę Anglji, spoczywającą w całości w rękach „partyjników". Ale Bułgarja była i jeszcze jest wolna od „zarazy partyjnictwa". Przykład do naśladowania dla reformatorów „partyjnickiej" konstytucji marcowej.

Dwa Z. Z. K. Z. Z.

Przez dwa dni obradowały jednocześnie zjazdy dwuch konkurujących ze sobą organizacji zawodowych: grupy Moraczewskiego i Jaworowskiego. Tamta jest „państwowa" i „prorządowa", jak wyraźnie zaznaczył p. Pączek, druga jest bebesowska. Pozatem nic ich nie różni, przynajmniej dotychczas (Oba zjazdy wysłały depesze hołdownicze do Piłsudskiego). Oba zjazdy wysunęły hasła i żądania, o których z góry wiedzą, że rząd obecny przejdzie nad niemi do porządku.

„Walka" pisze, że delegaci na zjazd B. B. S. „zjechali się, by radzić i szukać dróg wyjścia z tej ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazła klasa robotnicza w związku z przeżywanym kryzysem gospodarczym".

Czy tylko kryzys gospodarczy jest tu winien? A rozbicie klasy robotniczej, dokonane przez B. B. S., a kontynuowane przez Moraczewskich?!

Zjazd B. B. S. przyjął—jak donosi „Walka" — burzą oklasków „serdeczne życzenia" min. Hubickiego. Otóż te „serdeczne życzenia" idą w tym kierunku, by takich zjazdów było jaknajwięcej, by za rok odbywały się jednocześnie już 4 zjazdy, szukające dróg wyjścia z ciężkiej sytuacji klasy robotniczej i składające hołdy Piłsudskiemu.

O śmieszna nędzo rozbijaczy ruchu robotniczego!

Ile to kosztuje?
Kto za to płaci?

W poniedziałek 23 marca marszałek Piłsudski opuścił Funchal i odjechał z Madery na torpedowcu „Wicher".

Towarzyszy mu jego straż przyboczna, jej komendant kapitan Lepecki i lekarz przyboczny dr. Wojczyński.

„Wicher" nie jest jachtem prywatnym, lecz okrętem wojennym Rzeczypospolitej Polskiej

Zgon tow. Hermana Müllera
b. Kanclerza Niemieckiego.

W piątek 20 b. m. zmarł w Berlinie po ciężkiej chorobie przywódca niemieckiej partji socjalistycznej, tow. Herman Müller, były kanclerz Rzeszy. Herman Müller był jedną z najwybitniejszych postaci współczesnego socjalizmu niemieckiego. Ur. w r. 1876, wszedł, jeszcze przed wojną, stosunkowo młodo, do parlamentu, w którym wyróżnił się szybko. W czasie rozłamu socjalistycznej partji niemieckiej na grupy większościową i niezależną przyłączył się do większości, pozostającej pod wodzą Scheidemanna. Na widowni europejskiej ukazał się w r. 1919, gdy Scheidemann złożył kanclerstwo i tekę spraw zagranicznych, by nie być zmuszonym podpisać traktat wersalski. Tow. Herman Müller objął wtenczas tekę spraw zagranicznych w rządzie Gustawa Bauera i w tym charakterze złożył historyczny podpis pod traktatem wersalskim. Po dymisji rządu Bauera w r. 1920 stanął na czele socjalistów większościowych w Reichstagu, a po zjednoczeniu się obu grup socjalistycznych na czele zjednoczonej opozycji socjalistycznej. Po wyborach w maju 1928 został kanclerzem Rzeszy i na tem stanowisku pozostał do marca 1930 roku. Te 2 lata były dlań okresem straszliwej walki nietylko z opozycją, ale ze złą wolą burżuazyjnych partnerów w koalicji rządowej i podkopały do gruntu jego zdrowie. Historycznym faktem znamionującym jego kanclerstwo jest wejście w życie planu Younga. Tow. Müller miał w jego przeprowadzeniu nie mniejszą zasługę niż Streseman. I do jego przedwczesnej śmierci przyczyniła się niewątpliwie — podobnie jak do śmierci Stresemana — oszczercza kampanja obelg i potwarzy, prowadzona w niesłychanie brudny sposób

DEMOKRATYCZNY PROGRAM STRONNICTWA LUDOWEGO.

Dokonane zjednoczenie stronnictw chłopskich pod nazwą „Stronnictwa Ludowego" przyjęło wspólny program polityczny.

Program zawiera 29 artykułów. Art. 1 określa w sposób następujący charakter stronnictwa:

„Stronnictwo ludowe jest polityczną organizacją ludu wiejskiego, chłopów polskich".

Art. 2 stwierdza, że stronnictwo ludowe „stoi niezachwianie przy ustroju republikańskim przez konstytucję ustalonym, uważając ustrój republikański i demokratyczno-parlamentarny za najpewniejszy fundament siły i rozwoju państwa i ludu. Wychodząc z powyższego założenia, stronnictwo ludowe przeciwstawi się wszystkim próbom rozstrzygania konfliktów politycznych na drodze pozaparlamentarnej, drogą gwałtu i narzucania Polsce jakiejkolwiek dyktatury".

W sprawie narodowościowej stronnictwo ludowe staje na stanowisku „zupełnego równouprawnienia" mniejszości narodowych oraz „korzystania przez nie w całej pełni z samorządu, określonego przez ustawy państwowe w granicach jedności i całości Rzeczypospolitej". Formuła ta nie odrzuca, jeżeli ją dobrze rozumiemy, koncepcji autonomji terytorjalnej.

Art. 19 programu mówi o współpracy z „warstwą robotniczą", jako „części obozu pracy" i domaga się—celem walki z bezrobociem—podjęcia robót publicznych na wielką skalę.

„Stronnictwo ludowe żąda przyśpieszenia przymusowego rozparcelowania obszarów dworskich na warunkach spłaty długoletniej. Przedewszystkiem zaś żąda bezzwłocznego objęcia na ten cel przez państwo wszystkich latyfundów—a to nawet bezpłatnie—jeżeli interes państwa wymagać tego będzie".

„Zsyłka" za odmowienie
udziału w obchodzie imieninowym.

Do tow A. Gnoińskiego w Lublinie, przewodniczącego miejscowego oddziału T. U. R., radcy prawnego Okręgowego Urzędu Ziemskiego, nadesłał Komitet „imieninowy" pismo, zaapraszające oddział T. U. R. do wzięcia udziału w obchodzie „imieninowym".

Na pismo to odpowiedział tow. Gnoiński pismem oficjalnem, w którem odmówił uczestniczenia w uroczystościach imieninowych.

Miejscowe czynniki „miarodajne" postanowiły zrobić użytek z tej odmowy — i w rezultacie — tow. Gnoiński otrzymał zawiadomienie, iż z dniem 1 kwietnia zostaje przeniesiony na stanowisko radcy prawnego Okręgowego Urzędu Ziemskiego do... Grudziądza.

Jest to oczywista szykana Przedewszystkiem tow. Gnoiński jest znawcą prawa rosyjskiego, a nie niemieckiego, obowiązującego w b. dzielnicy pruskiej, a pracując na swem dotychczasowym stanowisku przez lat 10, wyrobił sobie

Czy komuniści opamiętają się?

Niemiecka prasa socjalistyczna donosi, że w Brunświku (Braunschweig) doszło do koalicji pomiędzy socjalistami i komunistami, przy wyborach do Magistratu i prezydjum rad gminnych. Mianowicie przy ostatnich wyborach do rad gminnych we wielu gminach w Brunświku wyłoniła się większość radnych socjalistycznych i komunistycznych.

Najsilniejszą frakcją prawie wszędzie są socjaliści, ale sami nie posiadają większości. — Języczkiem u wagi są prawie wszędzie komuniści. Dotąd jednak komuniści, aczkolwiek mieli sposobność, odrzucali współpracę z socjalistami, doprowadzając przez taką metodę do tego, że tak prezydjum w radach gminnych, jak też większość członków magistratów wybierała się z hitlerowców.

W Brunświku zachodziło teraz także to niebezpieczeństwo, że wskutek rozbicia pomiędzy frakcjami robotniczemi, utworzy się większość burżuazyjna z Hitlerowcami na czele.

W ostatniej chwili namyślili się jednak komuniści i utworzyli blok z socjalistami, co miało ten skutek, że wybrano robotniczych zastępców do przewodnictwa rad gminnych i stworzono większość robotniczą w Magistratach.

Niemiecka prasa socjalistyczna podnosi też z uznaniem stanowisko komunistów, którzy w ten sposób nie dopuścili faszystów niem. do rządów w gminach.

Trzeba jednak poczekać, czy zdrowy rozsądek zwycięży u komunistów na całej

Sprawozdanie

z Konferencji Związków Zawodowych Klasowych i delegatów fabrycznych.

W dniu 23 marca r. b. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu O. K. Z. Z. przy ul. Narutowicza 50, odbyła się konferencja Zarządów Związków Zaw. wchodzących w skład O K.Z.Z. i delegatów fabrycznych. Na porządku dziennym była sprawa obecnej sytuacji gospodarczej, oraz zapowiedziane wprowadzenie specjalnych opłat za lekarstwa i porady lekarskie w Kasach Chorych.

Zebranie zagaił przewodniczący O, K.Z.Z. tow. Danielewicz, który na wstępie powitał przedstawicieli Łódzkiego Związku Pracowników Handlowych i Biurowych w Łodzi, który przystąpił do Centralnego Związku Pracowników Handlowych oraz podkreślając doniosłe znaczenie dla pracowników handlowych wynikające z konsolidacji lokalnych Zw. Zaw.

Obecną sytuację gospodarczą referował pos. tow. Szczerkowski wskazując na to, iż obłudnem jest twierdzenie sfer sanacyjno-kapitalistycznych o rzekomej poprawie w położeniu gospodarczem Polski, gdyż temu kłam zadaje najdobitniej wzrost bezrobotnych, których cyfra dosięga już przeszło 380.000, podczas gdy w miesiącu lutym cyfra ta wynosiła 350.000.

Przebieg ostatnich kryzysów utwierdza iż obecny kryzys jest kryzysem ustrojowym i żadne półśrodki nawet radykalne niedoprowadzą do jego zakończenia. Jedynie przebudowa ustroju społecznego może doprowadzić do całkowitego zakończenia się kryzysu i trwałej stabilizacji normalnych warunków gospodarczych. Jednakże z tego nie wynika, ażeby nie prowadzić walki z kryzysem w ramach istniejącego ustroju środkami będącemi do dyspozycji. Następnie referent wskazał, że w okresie kryzysu gospodarczego nowy budżet państwowy nakłada na szerokie masy społeczeństwa cały szereg nowych podatków. Również rząd mimo oficjalnych zapowiedzi, że nie należy dopuścić do obniżania płac robotniczych, w całym szeregu wypadków obniżenia te toleruje, a nawet przedstawiciele rządu będący arbitami w zatargach zarobkowych, wydają orzeczenia obniżające zarobki.

Sprawę wprowadzenia specjalnych opłat za lekarstwo i porady lekarskie w Kasach Chorych referował tow. Walczak wskazując, że jest to wysoce krzywdzące ogół ubezpieczonych, którzy mają ponosić nowe ciężary materjalne dzięki nieudolnej i szkodliwej gospodarce komisarzy rządowych oraz kryzysowi gospodarczemu. Wprowadzenie tych opłat jest wyraźnem pogwałceniem ustawy z dnia 19 maja 1920 r., gwarantującej ubezpieczonym całkowitą, nieograniczoną i bezpłatną pomoc lekarską. Stanowisko Ministerjum Pracy w sprawie wprowadzenia wyżej wymienionych opłat, jest wyraźnem pójściem po linji żądań „Lewiatana" i sfer kapitalistycznych, które od samego początku wprowadzenia przymusowego ubezpieczenia robotników na wypadek choroby i śmierci stale i konsekwentnie prowadzą walkę z tą ustawą.

Robotnicy muszą przeciwstawić się wprowadzeniu jakichkolwiek dodatkowych opłat i walczyć wszelkiemi rozporządzalnemi środkami o przywrócenie w całej rozciągłości mocy i działania ustawy o Kasach Chorych z dnia 19 maja 1920 r.

Po powyższych referatach wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierało głos cały szereg mówców.

Następnie po dyskusji zostały przyjęte następujące rezolucje:

REZOLUCJA 1

w sprawie położenia gospodarczego.

Konferencja Zarządów Zw. Zaw., wchodzących w skład Okręgowej Komisji Zw. Zaw. w Łodzi i delegatów fabrycznych, odbyta w dniu 25 marca rb. solidaryzując się w zupełności z rezolucją, przyjętą przez Komisję Centralną Zw. Zaw. w dniu 8 lutego b. r. wzywa klasę robotniczą i pracowniczą do walki o postulaty w niej zawarte.

Jednocześnie zebrani wobec wzmagającego się bezrobocia, domagają się od rządu i samorządów miejskich i gminnych rozpoczęcia w najbliższym czasie robót publicznych, zakrojonych na szeroką skalę. Zebrani domagają się od rządu przyznania samorządom odpowiednich kredytów na prowadzenie i rozpoczęcie robót sezonowych oraz dla bezrobotnych materjalnej dla tych bezrobotnych, którzy nie otrzymują zasiłku z Funduszu Bezrobocia i nie mają żadnych środków utrzymania.

Konferencja protestuje najenergiczniej przeciwko odroczeniu przez rządową większość sejmowej komisji Ochrony Pracy, wniosku Z.P.P.S. o ubezpieczeni robotników na starość i od inwalidztwa zawodowego. Zebrani domagają się bezwzględnego wprowadzenia w życie tegoż zabezpieczenia na zasadach wyłuszczonych we wniosku Z.P.P.S.

Konferencja Zarz. i delegatów fabrycznych zakłada protest przeciwko obniżaniu płac robotniczych i pracowniczych przez rząd i przemysłowców jak i przeciwko pogarszaniu warunków pracy.

Zebrani domagają się od rządu energicznej walki z łamaniem ustawodawstwa socjalnego, a 8-mio godzinnego dnia pracy w szczególności, oraz witają z radością wniosek Z.P.P.S. zgłoszony w Sejmie w sprawie 40-to godzinnego tygodnia pracy.

REZOLUCJA

w sprawie Kas Chorych.

Konferencja Zarządów Związków Zawodowych, wchodzących w skład Okręgowych Komisji Zw. Zaw. w Łodzi i delegatów fabrycznych odbyta w dniu 25 marca 1031 roku zakłada najenergiczniejszy protest przeciwko zapowiedzianemu przez Ministerjum Pracy i Op. Sp. wprowadzeniu specjalnych opłat za lekarstwa i porady lekarskie, w Kasach Chorych.

Zebrani stwierdzają, że wprowadzenie powyższych opłat byłoby wysoce niesprawiedliwe i krzywdzące dla ogółu ubezpieczonych w kasach chorych i siłą rzeczy wywołało silny niepokój w szerokich masach robotniczych i pracowniczych.

Konferencja Zarządów Zw. Zaw. i delegatów fabrycznych stwierdzić musi, że do katastrofalnego położenia materjalnego kas chorych przyczyniła się kryzys gospodarczy, oraz szkodliwa i nieudolna gospodarka rządowych komisarzy.

Wobec powyższego zebrani domagają się od rządu zupełnego zaniechania wprowadzenia w życie zapowiedzianych opłat za lekarstwa i porady lekarskie, oraz uchylenia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. o Kasach Chorych oraz przywrócenia w całej rozciągłości ustawy z dnia 19 maja 1920 r. i rozpisania wyborów do władz samorządowych Kas Chorych na podstawie tej ustawy.

Konferencja wzywa całą klasę robotniczą i pracowniczą Łodzi i okręgu łódzkiego do protestu przeciwko zamachowi na prawo ubezpieczonych do nieograniczonego korzystania z pomocy lekarskiej kas chorych, w momencie choroby i słabości, oraz oświadcza, że przeciwstawi się wszelkim zamachom na ustawodawstwo socjalne wszystkiemi rozporządzalnemi środkami.

W powyższej konferencji brało udział 16 związków oraz przedstawiciele Piotrkowa, Pabjanic, Zgierza i Biura Zyd. Zaw. w Łodzi.

Również został przyjęty przez konferencję wniosek tow. Golińskiego, ażeby wszystkie związki biorące udział w konferencji przeprowadziły wśród robotników masową akcję protestacyjną przeciwko wprowadzeniu specjalnych opłat za lekarstwa i porady lekarskie w Kasach Chorych oraz przygotowały masy robotnicze do walki o postulaty zawarte w rezolucji Komisji Centralnej Zw. Zaw. z dnia 8 lutego r. b.

Delegacja samorządu łódzkiego u min. Kühna.

W dniu 21 marca 1931 r. przedstawiciele m. Łodzi w osobach prez tow. Ziemięckiego i wice-prez. tow. Rapalskiego zostali przyjęci przez min. Kühna, któremu przedstawili memorjał, dotyczący szeregu doniosłych dla miasta postulatów z dziedziny zagadnień komunikacyjnych.

Postulaty te dotyczą między innemi uporządkowania dojazdu do obu dworców, budowy nowych wiadukitów, oraz urządzenia zabezpieczenia istniejących przejazdów kolejowych, bowiem stan obecny tych przejazdów zagraża bezpieczeństwu przechodniów i jest przyczyną wielu śmiertelnych wypadków.

P. minister Kühn oświadczył delegacji, i że sprawa będzie omówiona z przedstawicielami miasta w najbliższym czasie.

Mickiewicz ocalony przed konfiskatą

na marginesie „uroczystości" imieninowych

Nr. 15 „Myśli Narodowej" uległ, z polecenia komisarza rządu na m. st. Warszawę, konfiskacie z powodu feljetonu Jana Rembielińskiego p. t. „Na widowni", omawiającego zagadnienie hołdów dobrowolnych i wymuszonych. Wobec powyższego „Myśl Narodowa" w drugim nakładzie numeru ogłosiła za zgodą komisarjatu jedynie zamieszczony we wspomnianym feljetonie dosłowny cytat z przypisów Adama Mickiewicza III części „Dziadów":

„Zaproszenie urzędowe na bal jest w Rosji rozkazem, szczególnie jeśli bal daje się z okoliczności urodzin, **imienin**, zaślubin itd. cesarza lub osób familji panującej, **albo też jakiego wielkiego urzędnika.** W takich razach osoba podejrzana lub źle widziana od rządu, nie idąc na bal, naraża się na niemałe niebezpieczeństwo. Były przykłady w Rosji, że rodzina osób uwięzionych i skazanych na szubienicę zmajdowała się na balach dworu. Takowe bale opisuje się potem w gazetach, jako dobrowolne wynurzenia nieograniczonej miłości poddanych ku najlepszemu i najłaskawszemu z monarchów".

Konfiskata zarządzona została dn. 19 marca, w dzień świętego Józefa.

DOZORCY DOMOWI

przeciw zamachom na Kasy Chorych.

Zebrani w sali O.K.Z.Z. przy ul. Pr. Narutowicza Nr. 50 w Łodzi w dniu 22 marca 1931 r. Dozorcy i Służba Domowa po zapoznaniu się z zapowiedzią o wprowadzeniu specjalnych opłat za leczenie i leki w Kasach Chorych stwierdzają, że wprowadzenie w życie tych opłat byłoby wysoce niesprawiedliwe i krzywdzące ogół ubezpieczonych w Kasach Chorych i uznanem być musi za zamach na prawa mas robotniczych i pracowniczych do korzystania z pomocy z Kas Chorych.

Zebrani stwierdzają, że byt materjalny Kas Chorych został podważony przez wysoce szkodliwą działalność komisarzy rządowych, wobec czego domagają się od rządu przywrócenia w całej rozciągłości samorządu ubezpieczonych w Kasach Chorych.

Zebrani wyrażają jaknajenergiczniejszy protest przeciwko narzuceniu im nowych ciężarów w postaci opłat za lekarstwa i za porady lekarskie i przeciwstawiają się odebraniu im zdobytych praw do nieograniczonego korzystania w momencie choroby z pomocy z le arskiej w Kasach Chorych w całej rozciągłości.

Zebrani postanawiają, że w razie wniesienia przez rząd noweli do ustawy o Kasach Chorych wprowadzającej opłaty za leki i leczenie — przeciwstawią się temu wszelkiemi rozporządzalnemi środkami, nie wyłączając strajku.

Z życia partji.

XXII KONGRES P. P. S.

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej P.P.S. z dnia 18 go stycznia r. b. zwołujemy w dniach 23, 24, i 25 maja 1931 r. w Krakowie XXII Kongres P.P.S. z następującym prowizorycznym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i ukonstytuowanie się Kongresu oraz komisji kongresowych.
2) Powitania.
3) Sprawozdania: polityczne, organizacyjne i finansowe C. K. W.
4) Dyskusja
5) Kryzys gospodarczy, bezrobocie a klasa robotnicza.
6) Walka P. P. S. o demokratyczny samorząd terytorjalny, ubezpieczeniowy i gospodarczy.
7) Dyskusja.
8) Sytuacja międzynarodowa a PPS.
9) Wybory: Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Partji.
10) Wolne wnioski.
11) Zamknięcie Kongresu.

C. K. W. P. P. S.

WYDZIAŁ KOBIECY.

W dniu 9 marca 1931 r. odbyły się wybory do Zarządu Wydziału Kobiecego w skład którego weszły:

Przewodnicząca	Grodzicka
Vice-przewodnicząca	Purtalowa
Sekretarka	Jasiniakówna
Skarbniczka	Sowolewska
Kolporterka	Michałowska
Członkini Zarządu	Fisiakówna
" "	Martynowska

Dzielnica Księży Młyn.

Komitet Dzielnicy Księży Młyn podaje do wiadomości, iż w dniu 21 marca 1931 roku wybrany został komitet dzielnicy w składzie następującym:

Przewodniczący	Pudlarz Franciszek
Vice-przewodniczący	Gickier Bolesław
Sekretarz	Konieczniak Henryk
Skarbnik	Zasadziński Stanisł.
Gospodarz	Łagowski Antoni
Referat Oświatowy	Żelazko Władysław
Bibljotekarz	Mrowiec Wacław
Komendant	Mater Kazimierz
Członek Komitetu	Tyczka Stanisław
Komisja Rewizyjna	Trzaskalski Wicenty
" "	Pudlarz Stanisław
" "	Ossendowski Feliks

Dzielnica Prawa.

Nowoobrany Komitet dzielnicy „Prawej" z dn. 11-III-1931 r. po ukonstytuowaniu się w dniu 13-III-1931 r. podzielił swe funkcje następująco:

Przewodniczący	Polecki Wacław
Vice-przewodniczący	Goliński Stanisław
Sekretarz	Zawierucha Stanisł.
Skarbnik	Głażewski Józef
Bibljotekarz	Kepacki Władysław
Gospodarz	Krzystanek Stefan
Bez mandatu	Boroń Adam
Zastępcy	Keller Józef
	Miszczak Stanisław
	Cobel Heronim.

Dnia 1-IV-1931 r. t.j. w środę o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie członków. Na porządku dziennym sprawozdanie z Konferencji Międzydzielnicowej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Komitet.

Dzielnica Zielona.

Zawiadamia się wszystkich członków dzielnicy Zielonej, iż sekretarjat dzielnicy jest czynny w środy od godz. 6 do godz. 8 wiecz., w soboty od godz. 6 do godz. 9 wiecz. i w niedzielę od godz. 10 rano do godz. 12 w południe.

Komitet

Hocki-klocki.

BAT.

Jeśli nie chcesz być mi bratem,
To cię przez grzbiet smignę batem

JEDYNY.

Nie obchodzono w dniu 1 lutego imienin Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie obchodzono w dniu 17 marca 10-lecia konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Nie obchodzono w dniu 18 marca 10-lecia pokoju ryskiego, który ustalił wschodnią granicę Rzeczypospolitej Polskiej.

I jeszcze osobliwsza osobliwość sanacyjna:

Na Górnym Śląsku władze szkolne nie zarządziły w szkołach na dzień 20 marca obchodu 10 lecia plebiscytu, który przyłączył Górny Śląsk do Rzeczypospolitej Polskiej.

Natomiast nakazano parady na imieniny p. Józefa Piłsudskiego w dniu 19 marca.

„Boże wspieraj, Boże ochroń".

POSIEW DYKTATURY.

W książce Stefana Zweiga „Józef Fouche", świeżo wydanej w polskim przekładzie, czytamy na str. 88:

„Po wsze czasy było wszelako tajemnicą trucizny, że kryje ona w sobie zbawczy lek, o ile potrafi się go sztucznie wydestylować, wycisnąć z niej ukrytą w nim siłę. Dlatego też i tutaj, drogą osobliwszego paradoksu — może strach przed Robespierem stać się ratunkiem przed nim. Nie wybacza się temu, kto miażdży dusze, zawieszając nad niemi grożę niepewności i paraliżując ich wolę. Ludzkość, czy też część jej lub poszczególna grupa, nie zniesie przez czas dłuższy dyktatury jednostki, nie przejmując się nienawiścią do niej. A ta nienawiść uciemiężonych fermentuje podziemnie we wszystkich kołach..."

RÓŻNICA.

Adam Mickiewicz powiedział: „Ja kocham cały naród" i te słowa naród wyrył na jego pomnikach.

W licznych oświadczeniach Józefa Piłsudskiego podobnych słów nie znajdujemy, lecz tylko obelgę o „narodzie idjotów". Natomiast zwolennicy Józefa Piłsudskiego opowiadają i piszą na odezwach imieninowych, że to jego „kocha i czci cały naród".

KOMISARZE RZĄDOWI.

Po gminach miejskich, po kasach chorych przyszła kolej na uniwersytety.

Jakoś wszędzie są same żywioły „antypaństwowe". Trzeba „sanować". Wszędzie wszystko rozpędzić i mianować komisarzy rządowych.

W uniwersytetach także. Oto zemsta za protesty profesorów przeciw Brześciowi.

CAŁE SZCZĘŚCIE.

Książę Janusz Radziwiłł, poseł B. B. w Sejmie:

— Bo wiemy dobrze, że Józef Piłsudski rodził się w historji Polski tylko raz na setki lat...

Głos: Całe szczęście!

ULUBIONE PIOSENKI.

„O gwiazdeczko coś błyszczała
Gdym pieniądze brał,
Przyćmij, przyćmij blasku Twego
Kiedy będę wiał"

śpiewają „solo voce" panowie Ruszczewski, Stanisław Piłsudski i inni. (będący z prawem w kolizji)

„Gdybym ja była słoneczkiem na niebie
To świeciłabym, ach tylko dla Ciebie"

śpiewają senatorki i posłanki z B.B.W.R. patrząc w stronę Madery i Palestyny.

„Pomoc dajcie mi rodacy"

jako finał recitalu budżetowego o trzystumiljonowym deficycie. Solo zaśpiewał p. Matuszewski.

„Zasłużony los Cię nęka"

chórem podchwyciła zwrotkę opozycja.

(„Polonia") Casus

WYTŁOMACZYŁ.

— Podobno ludzie coraz bardziej maleją?

— Co dziwnego? Bułki zmalały, serdelki zmalały, pensje urzędników państwowych maleją, dlaczegoby ludzie mieli być wyjątkiem?

PIOSENKI I PIOSENKI.

Podczas nocnego posiedzenia Sejmu nad ratyfikacją umów z Niemcami, które to posiedzenie przeciągnęło się do rana, niektórzy posłowie usypiając w fotelach, nucili piosenki:

Posłanka X: „Mam łóżeczko, mówię ci..."

Posłowie P.P.S. do ław B. B.: „Małe dzieci, niechaj słodko śpią.."

Klub N.D.: „Śpij kolego w ciemnym grobie..."

Klub Żydowski: „Czas do domu czas..."

Klub B.B.: „Nasza jest noc i oprócz niej nie mamy nic..."

Marszałek Sejmu: „I gdy nastał poranek, znudzony już kochanek pokazał ręką drzwi.

HASŁA.

Wolność — wolno w niedzielę wódkę pić.

Równość — wszystkich opozycjonistów wobec prawa.

Braterstwo — J. i J. Piłsudscy.

KORESPONDENCJA „IMIENINOWA".

Fragmenty z obfitej poczty porannej w dniu 19 marca Marszałka:

Premjer Sławek:
„Wróć ucałuj, jak za dawnych lat..."

Radziwiłł:
„Życzę zdrowia, szczęścia wielkiej fortuny
I za życia królewskiej korony!"

Większość Sejmowa:
"Przy Tobie Panie stoimy
i stać będziemy na baczność!"

Bezpartyjny Blok:
„Ja małe Bebe
Nie umiem winszować,
Tylko dziadziusia
W rączkę pocałować".

„Wróble na dachu"

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 roku, o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 486), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 5 kwietnia 1929 roku, oraz na opinji Komisji do ustalania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 20 lutego 1931 roku, niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 234 z dnia 17 marca 1931 roku zatwierdzoną przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe)

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu.:

mąka pszenna 55 proc.	zł. 0.52
„ „ 65 proc.	zł. 0.48
chleb żytni pytlowy 65 proc.	zł. 0.37,5
2-u kg. bochenek chleba żytniego pytlowego 65°/°	zł. 0.75
chleb razowy	zł. 0.32
bułki	zł. 0 90
1 bułka o wadze 55 i pół gramów	zł. 0.05

(1 kg. bułek winien zawierać 18 sztuk).

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I Instancji według art. art. 4 i 5 wyżej zacytowanego Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych** o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 24 marca 1931 roku.

Wiceprezydent m. Łodzi
(—) St. Rapalski.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi niniejszem podaje do publicznej wiadomości wysokość opłat pobieranych w miejskich zakładach kąpielowych:

a) za Kąpiele w I Miejskim Zakładzie Kąpielowym przy ul. Wodnej 25

za wannę I klasy	zł. 1,50
„ „ II „	„ 1,00
„ „ II „ dla pracowników miejskich oraz nauczycieli szkół powszechnych	„ 0,80
za łaźnię	„ 0,30
za prysznic	„ 0,30
za prześcieradło	„ 0.30
za ręcznik	„ 0,15

b) za Kąpiele w II Miejskim Zakładzie Kąpielowym przy ul. Romualda Mielczarskiego № 11:

za wannę I klasy	zł. 0,90
„ „ II „	„ 0,70
„ „ II „ dla pracowników miejskich oraz nauczycielstwa szkół powszechnych	„ 0,60
za łaźnię	„ 0,30
za prysznic	„ 0,30
za prześcieradło	„ 0,30
za ręcznik	„ 0,15

Magistrat m. Łodzi.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, iż w myśl art 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 roku o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. No 32 poz. 309), przyjmuje z dniem 1 kwietnia 1931 roku czynności meldunkowe od Policji Państwowej. Meldunki te będą przyjmowane na nowych wzorach, ustalonych rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 października 1930 roku o meldunkach i księgach ludności (Dz. U. R. P. No. 84 poz. 653). Nowe karty meldunkowe nabywać już można w Biurach Meldunkowych.

Począwszy od dnia 1 kwietnia 1931 roku właściciele lub dzierżawcy domów, odpowiedzialni kierownicy hoteli, pensjonatów, domów noclegowych i innych wszelkiego rodzaju zakładów, przeznaczonych do przyjmowania osób na mieszkanie lub nocleg za opłatą lub bezpłatnie, względnie zastępcy, upoważnieni do pełnienia czynności meldunkowych, winni dostarczać meldunki do następujących Biur Meldunkowych:

Biuro Meldunkowe	No. 1	mieści się przy ul.	11 Listopada 27 i obejmuje Komisarjaty P. P. — I, IV, VI.
„ „	No. 2	„ „ „	Brzezińskiej 83 i obejmuje Komisarjaty P. P. — II, III.
„ „	No. 3	„ „ „	Piramowicza 10 i obejmuje Komisarjaty P. P. — V, IX.
„ „	No. 4	„ „ „	Sienkiewicza 22 i obejmuje Komisarjaty P. P. — VII.
„ „	No. 5	„ „ „	Piotrkowskiej 212 i obejmuje Komisarjaty P. P. — VIII, X, XI.
„ „	No. 6	„ „ „	Piotrkowskiej 273 i obejmuje Komisajaty P. P. W XII, XIII, XIV.

Łódź, dnia 26 marca 1931 roku.

Przewodniczący Urzędu Ławnik
(—) Aleks. Joel

Wiceprezydent
(—) Dr. E. Wieliński

CENY OGŁOSZEŃ:
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne Za 1 milimetr jednołamowy: 15 groszy (str. 8 łamowa), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-ła...ow. **Zamiejscowe:** o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, Gdańska 101. Tel. 166-87. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S. Adam Boroń